Marie Seeck - malarka z Prus Wschodnich

Str. 8

Zobacz czym żyje Trójmiasto

wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE z Energą

Str. 12

Energa

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY I NR 514 I 09.02.2018 r. ISSN 2544-2864

Sąd potwierdza prawo SKT do kortów

- Zarząd donosi na prezydenta
- Prezes z wizytówki czy z KRS?

Sopocki Klub Tenisowy coraz bliżej odzyskania własnych kortów. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku oddalił 30 stycznia b. roku skargę prezydenta Jacka Karnowskiego jako niedopuszczalną i bezzasadną,a postanowienie Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Geodezyjnego i Kartograficznego w kwestii wydania dokumentów z ewidencji gruntów w celu ujawnienia praw SKT do terenów klubu - za ostateczne i wykonalne.

Str. 2

Leszek Miller: Impulsy płyną z Tel Awiwu

Str. 3

Fundacja Energa wspiera bezpieczeństwo dzieci

Str. 10

Lechii sześć - drużyna jedna!

Biało-zieloną drużynę piłkarską obsługuje 5 spółek i fundacja.Gmina Gdańsk do konca czerwca moze kupić w Lechii Gdańsk SA usługi promocyjne za ok 3,8 mln złotych.

Str. 11

Wkrótce w "Gazecie Gdańskiej"

Dziwna sytuacja w oliwskiej AWFiS. Na wniosek uczelni procedowano jest plan, który ma zwiększyć wartość terenów szkoły w związku z dopuszczeniem zabudowy mieszkaniowej, w tym na tzw. boisku rugby, które jest elementem bazy dydaktycznej uczelni. Jej obecne władze tłumaczą się głównie kłopotami, które ...przejęły po rektorze Tadeuszu Hucińskim ponad 7 lat temu! - To bzdury - mówi "Gazecie Gdańskiej" b. rektor. - Sytuacja, w której wyprzedaje się boiska jest drogą do likwidacji uczelni. Szkoła wyższa dostawała tereny od Skarbu Państwa na zajęcia dydaktyczne, a nie na handel deweloperski. Proszę ujawnić obecną sytuację finansową szkoły - apeluje.

Być może coś jest na rzeczy, bo AWFiS otrzymał 2 mln zł pożyczki od władz Gdańska na cele inwestycyjne i dydaktyczne, którą na wniosek rektora niemal w całości umorzył prezydenta Gdańska. Tymczasem pracownikiem uczelni jest jego żona, Magdalena, która naucza jako adiunkt w katedrze turystyki i hotelarstwa, choć na UG zajmuje się ubezpieczeniami morskimi.

Więcej wkrótce w GG i na portalu wybrzeze24.pl

Co ustali prokurator? Grunwaldzka 597

Sprzedaż przy ul. Grunwaldzkiej 597 w Oliwie jest badana przez prokuraturę. Sprawdzana jest sama transakcja spółdzielni "Budowlani" oraz ewentualne zaniechania władz miejskich. Sprzedaż działki warz z domem nie ujętym w księdze wieczystej budzi kontrowersje. Zdziwienie budzi postawa prezydenta Gdańska. Kazimierz Koralewski,szef klubu PiS,chce ustalić ,co władze Gdańska zrobiły dla lokatorów,od których przez lata pobierały czynsz...

Str. 6

Akapit wydawcy

Sądowe emocje

Nie wiem,czy prezes Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ,Jarosław Fojuth,oglądał wtorkowe wydanie "Forum Panoramy" w TVP 3 Gdańsk?

A powinien.

Gościem audycji była Elżbieta Jakubiak,była szefowa kancelarii prezydenta RP,Lecha Kaczyńskiego,b. minister sportu w rządzie Jarosława Kaczyńskiego,.Z pewnością nie członkini Platformy Obywatelskiej. Na pewno przedstawiciel sądowy Sopockiego Klubu Tenisowego. Przez sąd ustanowiona do tej roli.

Niespodziewaną bohaterką rozmowy była sędzia Ewa Stankiewicz z wydziału gospodarczego SR Gdańsk Północ.

Jak ujawnił gospodarz "Forum" ,umówione spotkanie obu pań miało mieć dziwny przebieg:"Jeśli chodzi o swoje racje,to proszę zwrócić się do obecnego prokuratora generalnego,ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro" .

"Wyszłam zdruzgotana,dowiedziałam sie,ze mam swojego prokuratora generalnego, a ja przyszłam do pani sędzi,która jest nadzorcą w sprawie SKT,byłam umówiona" ,wyjaśniała w studiu E. Jakubiak.

Pytanie: czy to doprawdy możliwe,żeby emocje zgoła polityczno-wiecowe, przekładały się w sądzie rejonowym Gdańsk-Północ na praktykę sądową?

Może pan prezes Jarosław Fojuth wyjaśni,jaki związek ze sprawą może mieć prokurator Ziobro?

Nie jest on bowiem sędzia rozstrzygającym w sprawie,lecz konstytucyjnym ministrem. Odmienność jego poglądów ma wymiar ustawowy. Ten zaś sędziego wiąże bardziej niż emocje,w tym polityczne.

Marek Formela

F(ig)raszka

Pyta się stara ferajna
Co to jest efekt Weinsteina?
W eterze wybuchła bomba
Jest sex jak hekatomba!
Dlatego drodzy rodacy
Zabronią sexu w pracy
Niejeden Casanowa
Pod biurko ze wstydu się chowa
Znaczenia nie ma czy wina
To była Razputina
Nie cieszą się dziś dziewczynki
Na podryw w Walentynki
Na duszy samotnej bolączki
Muszą wystarczyć im pączki
Nadzieja na związek zanika
Z kumpelą zjadaj Śledzika
Aby się wyrwać z niebytu
Dołączą do akcji „metoo”

Liczba

6

tyle gram złota będzie w każdym złotym medalu XXIII IOj

62

tylu reprezentantów Polski wystąpi w Pyeong Chang

Cytat tygodnia

"Oddaliśmy niedziele pracownikom,mam nadzieję,ze szybko się do tego przyzwyczaimy(...)wiedzieliśmy,że jeśli teraz nie zaczniemy ścieżki dojścia do wolnych niedziel,nikt do tego nie wróci" ***- Marek LEWANDOWSKI,rzecznik Komisji Krajowej "S".***

"Młodzi nie zawierają związków małżeńskich z leku przed odpowiedzialnością,przed tym,że zostaną zranieni,że odtworzą coś,co widzieli w relacjach rodziców w ich małżeństwie,a tego nie chcą. Także z powodu takiego trendu,że moje potrzeby są najważniejsze i mogę mieć takie wypaczone myślenie,ze drugi człowiek będzie mi to ograniczał"
- Anna BIALIK,koordynatorka Międzynarodowego Tygodnia Małżeństwa.

RADIO GDAŃSK -"Rozmowy kontrolowane".

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

Sąd potwierdza prawo SKT do kortów

• Zarząd donosi na prezydenta
• Prezes z wizytówki czy z KRS?
• Czy w Sopocie doszło do wrogiego przejęcia?

Sopocki Klub Tenisowy coraz bliżej odzyskania własnych kortów. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku oddalił 30 stycznia b. roku skargę prezydenta Jacka Karnowskiego jako niedopuszczalną i bezzasadną,a postanowienie Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Geodezyjnego i Kartograficznego w kwestii wydania dokumentów z ewidencji gruntów w celu ujawnienia praw SKT do terenów klubu - za ostateczne i wykonalne.-To niebywałe,ze w Sopocie widzimisię urzędnicze przeważa ponad prawem -mówi "Gazecie Gdańskiej" Elżbieta Jakubiak,przedstawiciel sądowy SKT.

Jacek Karnowski w bitwie-,która wytoczył klubowi,którego przed laty był członkiem,zaczyna tracić pozycję. Odmawiając w lipcu 2017 syndykowi L. Kochańskiemu wydania niezbędnych wypisów i wyrysów,prezydent chronił bowiem swoją decyzję,wydaną na podstawie uchwały radnych,których przekonał kilka dni wcześniej,by udzielili mu zgody na podpisanie 20.letniej umowy dzierżawy z klubem,który zakładał, wskazany przez niego jako kandydat na przedstawiciela sądowego, Wiesław Pedrycz."Działa pan w pełnej świadomości kolizji z prawem",ostrzegała wtedy E. Jakubiak, przypominając o wyroku Sądu Najwyższego w sprawie ujawnienia prawa użytkowania wieczystego sopockich kortów przez SKT.

Pogląd ten podzielił w połowie października Woj. Inspektor Nadzoru Geodezyjnego i Kartograficznego nakazując prezydentowi Sopotu wydanie niezbędnych dokumentów do celów wieczystoksięgowych. J. Karnowski nie złożył broni,złożył za to skargę,domagając sie wstrzymania wykonalności postanowienia,której uwzględnienia w grudniu ub. roku WINGiK odmówił.

Sprawę skargi J. Karnowskiego ,reprezentującego gminę Sopot ,rozpatrzył 30 stycznia b. roku Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku. Postanowieniem prawomocnym odrzucił sprzeciw prezydenta i uznał,ze ZŁOŻENIE SKARGI PRZEZ GMINĘ MIASTA SOPOT BYŁO NIEDOPUSZCZALNE.

Sąd stwierdził,ze gmina jako osoba prawna nie może wnieść skargi w sprawie,w której jej organ,czyli prezydent Karnowski,wydał postanowienie(odmówił syndykowi wydania dokumentów-red.) w postępowaniu jako organ I instancji,

-Gdyby pan prezydent Karnowski był takim demokratą jak sie przedstawia na wiecach to powinien bez zbędnej zwłoki wykonywać obowiązki nakazane prawem. Mam jednak wrażenie,ze wykorzystuje urząd publiczny w niedobrej sprawie - powiedział Elżbieta Jakubiak,minister sportu i b. szefowa kancelarii prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Tymczasem zarząd znajdującego sie w upadłości SKT zawiadomił 2 lutego b. r. Prokuraturę Okręgową w Gdańsku o popełnieniu przestępstwa przez Jacka Karnowskiego polegającego na niedopełnieniu obowiązków służbowych na szkodę interesu prywatnego SKT w celu uzyskania korzyści osobistej i majątkowej przez gminę Sopot "polegającego na ciągłej odmowie,od lipca 2017,wydania wypisów i wyrysów z rejestru gruntów(...)niezbędnych do złożenia przez syndyka masy upadłości SKT oświadczenia woli o ustanowieniu użytkowania wieczystego-",do czego upoważnia wyrok Sądu Najwyższego(...) Postanowienie WINGiK jest ostateczne i wykonalne. Prezydent,zgodnie z wiedzą zarządu,do dnia dzisiejszego stosownych wypisów i wyrysów nie wydał. Takie działanie jest już działaniem w pełni umyślnym,wymagającym reakcji prawnokarnej".

Tymczasem na kortach,z których prezydent wyeksmitował SKT posługując sie nierzetelnymi - dług w kwocie 700 tys zł nie istnieje, co potwierdzają syndyk Lechosław Kochański i kurator Józef Dębiński własnoręcznymi podpisami po kwerendzie ksiąg klubu- danymi i materiałami niejawnym ABW z innych postępowań,swoja działalność prowadzi założone niemal równolegle z atakiem J. Karnowskiego na SKT nowe stowarzyszenie,którego jednym z założycieli był Wiesław Pedrycz,ten sam,którego J. Karnowski rekomendował na sądowi na przedstawiciela... Sopockiego Klubu Tenisowego do prowadzenia spraw bieżących.

Dziś W,Pedrycz krąży po pomorskich firmach, szukając sponsorów i legitymując sie wizytówką prezesa nowego klubu,choć w Krajowym Rejestrze Sądowym, podobnie jak na stronie STK, jako prezes widnieje Mieczysław Trzpis.

-Gdyby wizytówka potwierdzała rzeczywistą funkcję pana Pedrycza,to wówczas kolo wydarzeń zdaje sie domykać i mamy prawo mówić o podejrzeniu wrogiego przejęcia,a to już jest początek innej historii - mówi Bartłomiej Białaszczyk, prezes SKT.

(gag,pal)

DGT Partner Wydania

Personalia

✓ Na prezesa płockiego koncernu Orlen Rada Nadzorcza powołała **Daniela Obajtka**, prezesa Grupy Energa. Rada Nadzorcza giganta paliwowego PKN Orlen odwołała z zarządu prezesa **Wojciecha Jasińskiego**, wiceprezesa **Mirosława Kochalskiego** oraz **Marię Sosnowską**, członka zarządu. Jasiński był w latach 70 Płocku kierownikiem Wydziału Spraw Wewnętrznych Urzędu Miasta. Był jednym z "opozycjonistów" z PZPR, w której trwał od 1975 do 1982 roku.
Rada Nadzorcza PKN Orlen zdecydowała też delegować **Józefa Węgreckiego** do czasowego wykonywania czynności członka zarządu płockiego koncernu.
Jak podał PKN Orlen, w związku z powołaniem od 6 lutego br. Daniela Obajtka na stanowisko prezesa zarządu płockiego koncernu, złożył on rezygnację z pełnienia funkcji prezesa Energa SA.

✓ **Alicja Barbara Klimiuk** będzie pełnić teraz obowiązki prezesa Energi SA. Jest absolwentką wydziału zarządzania UG,ukończyła także podyplomowe studia menedżerskie w Szkole Głównej Handlowej. Przez 6 lat była wiceprezydentem Suwałk,a następnie,w l.1998--2006,prezesem i wiceprezesem Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. W okresie 2006-2007 była prezesem zarządu Grupy Energa SA. Do koncernu wróciła w marcu 2017 roku,gdy została powołana w skład zarządu i odpowiadała m.in. za strategię grupy,zarządzanie majątkiem strategicznym,fuzje i przejęcia.

✓ **Andrzej Liberadzki**,prezes i redaktor naczelny Radia Gdańsk,będzie pełnił swoją funkcję tylko do końca lutego. To doświadczony dziennikarz i menedżer w branży mediowej. Prace dziennikarską rozpoczął w tygodniku "Politechnik",kuźni dziennikarskich kadr na Wybrzeżu. W l.70 był zastępca redaktora naczelnego bardzo wówczas poważanego gdańskiego tygodnika społeczno-kulturalnego "Czas".W latach 80 pracował w prasie podziemnej "S",tworzył i kierował "Tygodnikiem Gdańskim",w l.1996-97 był redaktorem naczelnym "Dziennika Bałtyckiego",ze stanowiska ustąpił po konflikcie z właścicielem gazety,niemieckim wydawcą Neue Passauer Presse,wywołanym publikacją słynnego tekstu "Wakacje z agentem".Przez dwa lata był doradca ds. mediów premiera **J. Buzka**, a także członkiem rady nadzorczej TVP SA.

Leszek Miller: Impulsy płyną z Tel Awiwu

W zachowaniu Polaków wobec Żydów w czasie wojny mieliśmy wszelkie możliwe postawy. Od pięknych i heroicznych po haniebne

Z Leszkiem Millerem, premierem w latach 2001-2004 rozmawia Artur S. Górski

Jest nieoczekiwane napięcie na linii Warszawa - Tel Awiw - Waszyngton. Czy MSZ się zagapił, dyplomaci nie przewidzieli konsekwencji nowelizacji ustawy o IPN, a może obawiali się wydać opinię? Czy, skądinąd w założeniu słuszna, "polityka godnościowa" prowadzi nas w kierunku odwrotnym od zamierzonego, czyli ku wizerunkowej katastrofie i politycznej izolacji?

- Regulacje w aktach prawnych, przewidujące ściganie za używanie sformułowań szkalujących, nieprawdziwych, godzących w cześć narodu, w jego dobre imię funkcjonują np. w Izraelu od 1986 roku. Tam specjalna ustawa zabrania negowania Holocaustu i każdy, kto wyraża cień poparcie dla sprawców lub neguje skalę Zagłady musi się liczyć z karami. Na Ukrainie od 2015 roku ustawa przewiduje karanie więzieniem tych, także obcokrajowców, którzy by negowali celowość walki UPA i podobnych jej organizacji lub okazywali lekceważenie weteranom, czyli zbrodniarzom z UPA.

- "Bojownicy o wolność" z UPA inspirowali tłuszczę i sami dopuszczali się rzezi w setkach wsi. Znęcali się i „Lachów" mordowali w chałupach, w kościołach...

- Jest jednak zasadnicza różnica. Jeśli chodzi o prawo izraelskie to ono broni ofiar i ochrania ich pamięć. Ukraińskie zaś gloryfikuje, za pomocą ustawodawstwa broni ludobójców, pamięci morderców i zbrodniarzy. Dziwię się, że w Polsce unika się tego tematu i nie protestuje. Skala zwyrodnienia na Wołyniu i w Galicji była wyjątkowa. A tymczasem władze w Warszawie nie reagują stanowczo.

- Nawet Ukraina nie liczy się z Polską?

- W ustawie jest zawarta penalizacja banderyzmu. Słusznie. Ukrai ńcy się tym nie przejmą, lecz przynajmniej to jesteśmy winni bestialsko zamordowanym, zamęczonym kobietom, dzieciom, przez tych, którzy dzisiaj tam są bohaterami.

- "Rezuny" to nie kombatantami...

- Ani ci z SS Galizien (ochotnicza 14 Dywizja Grenadierów Waffen SS - dop. red.), ani z UPA nie byli i nie są kombatantami.

- Zatem ustawa chroniąca nasze dobre imię jest też krokiem w dobrą stronę?

- Nie byłoby w jej nic dziwnego, gdyby zawartość ustawy była precyzyjna. Przecież w 2013 toku w projekcie PiS był zapis o karze za używanie sformułowania "polskie obozy koncentracyjne" i "polskie obozy zagłady". Teraz to się rozmyło. PiS chciał dobrze, wyszło jak zwykle. Dziwię się, że tego zapisu nie powtórzono wprost w uchwalonej ustawie, a rozszerzono zakres ścigania. Czyniąc zapis nieostrym i dając możliwość daleko idącej interpretacji. Wywołało to podejrzenia, że zapisy ustawy posłużą kneblowaniu debaty i publikacji krytycznych, że zapisano zakaz mówienia o przypadkach czynnego uczestnictwa niektórych naszych rodaków w polowaniu na Żydów czy wydawaniu Żydów w ręce Niemców. Tak się niestety zdarzało.

- Państwo polskie przestało istnieć i nie mało jurysdykcji od trzeciego tygodnia września 1939 roku. Elementy zdemoralizowane się zdarzały, ale i były likwidowane przez żołnierzy Państwa podziemnego. I była bezczynność aliantów. Czy nadwrażliwość USA nie bierze się z wyrzutów sumienia, wszak Jan Karski Kozielewski napisał raport z niemieckich obozów zagłady Bełżec, Izbica na Zamojszczyźnie, był przyjęty przez prezydenta Franklina Delano Roosevelta, przekazał też sędziemu Felixowi Frankfurterowi apel o ratowanie europejskich Żydów? Mimo to ani jednak bomba nie spadła na tory kolejowe wiodące do obozów zagłady.

- Raporty Karskiego zostały zbagatelizowane. Przecież było tak, że tory wiodące do KL Auschwitz leżały w zasięgu alianckich samolotów...

- Choćby z lotnisk na Sycylii od 1943 roku...

- Jednak żadnych prób zniszczenia połączeń kolejowych nie było. Jest też inny element sprawy. Otóż diaspora żydowska w Stanach Zjednoczonych ma ogromne wpływy i rządzący muszą się z nią liczyć. Spotkałem się we wrześniu 1996 roku z premierem Binjaminem Netanyahu (przewodniczący partii Likud) i zapytałem go, jak to jest? Czy tak, że Izrael rządzi amerykańskimi Żydami, czy amerykańscy Żydzi rządzą Izraelem? Padła odpowiedź: ależ proszę nie mieć wątpliwości! Impulsy płyną z Tel Awiwu. Tam jest gra polityczna o przywództwo na prawicy. Jeżeli rządowi izraelskiemu będzie dalej zależało by temat eksploatować, tak długo będzie on eksploatowany i eskalowany. Ma on wystarczające wpływy aby tak zrobić...

- Działacze żydowscy też protestowali przeciwko bezczynności aliantów. Szmul Artur Zygielbojm, działacz Bundu i Centralnej Komisji Związków Zawodowych zabił się w maju 1943 roku w Londynie w proteście przeciw bezczynności aliantów wobec ludobójstwa. Tymczasem mamy problem tak polityczny, jak i edukacyjny. MEN i jego szefowa ma sporo do nadrobienia?

- Od dwóch z górą lat w edukacji jest widoczna tendencja, związana z polityką historyczną, aby podkreślać tylko wzniosłe karty historii, heroizm ludzi i dziejów, a unikać tego, co jest trudne, ponure, tragiczne. Nie ma tylko barw czarnych i białych. W zachowaniu Polaków wobec Żydów w czasie wojny mieliśmy wszelkie możliwe postawy. Od tych pięknych i heroicznych po haniebne i odrażające. Wojna wyzwala w ludziach bohaterstwo, ale i wyzwala bestie. Taki na przykład był los rodziny Ulmów z Markowej. Los ośmiu osób, szóstki dzieci, najstarsze miało 8 lat. Rodzina przechowywała kilkoro Żydów i narażała się na śmierć z rąk hitlerowców. Tak się też stało. Wydał rodzinę policjant granatowy, Polak. W pacyfikacji z żandarmami uczestniczyło czterech policjantów. Tenże policjant granatowy został zlikwidowany przez AK. Na tym przykładzie mamy bohaterstwo, ohydne zachowanie i wymierzenie sprawiedliwości przez państwo podziemne.

- Można znaleźć przykłady na niegodziwe zachowania elit żydowskich wobec współbraci, roli Judenratów, policji żydowskiej w gettach, jak w getcie warszawskim osławiona "13" z ulicy Leszno 13. Demony ujawniła wojna...

- Wspomniałem, że nie ma czerni i bieli. Nie tylko niektórzy Polacy wydawali Żydów, nie tylko Ukraińcy czy Litwini brali udział w jednostkach pomocniczych...

- Holendrzy, Francuzi, Węgrzy...

- Niegodziwości dopuszczali się sami Żydzi w ekstremalnej sytuacji, która narzucała takie zachowania słabszym jednostkom. Nas to nie rozgrzesza, chociaż Sigmar Gabriel, socjaldemokrata i minister niemieckiego MSZ ostatnio jasno stwierdził, że nie ma najmniejszej wątpliwości, kto jest odpowiedzialny za obozy zagłady, kto tam zarządzał. Są to Niemcy.

- Nikt z wojny nie wychodzi czysty. Niejeden zaprzedaje duszę diabłu. Chodzi o ostateczny rachunek. Także w Izraelu. Przed laty młody naród musiał walczyć z arabskimi sąsiadami więc tworzył mit siły, a nie tragedii swych braci w Europie. Ale od lat 70 przywraca o nich pamięć. A postawa rządów w Warszawie przypomina pułkownika Becka, wołającego "nie oddamy ani guzika", aby po 1939 przez pięć lat pod Bukaresztem modeliki sklejać. Dlaczego prowadzimy politykę tak, iż nie zjednujemy sojuszników, a rozpada się ważny sojusz?

- Rząd PiS stara się poprowadzić swoją politykę godnościową, mającą uruchomić dumę z samego faktu bycia Polakiem. Jednak wrażliwość nie może prowadzać do zaprzeczania faktom, zamilczać lub przechodzić obojętnie nad przykładami dającymi do myślenia. To się musi rozsypać. Mamy awanturę. Jej źródłem jest przekonanie w szeregach PiS, u Jarosława Kaczyńskiego, że efekty krótkoterminowe są ważniejsze, że lokata krótkoterminowa jest wydajniejsza aniżeli długoterminowa. Okaże się wkrótce, że PiS dostanie kilka punktów sondażowych więcej. Akcja jest poprowadzona na użytek wewnętrzny. Wzgląd na skutki zewnętrzne, że doraźna polityka może mieć konsekwencje na dekady, uchodzi z pola widzenia. Chwilówka jest kosztowna. Postępowanie rządu Netanyahu jest identyczne, co do celów. Jest polityką prowadzoną na użytek wewnętrzny. Wsparta o trudną historię nabrzmiała politycznie, podgrzewając spór po to. aby uzyskać plusy na arenie wewnętrznej. Te emocje będą po obu stronach, zanim się uspokoją.

Sąd w Wejherowie - Sprawa obelżywych zachowań Hasa G.

Sprawa Hansa G., Niemca, który zapowiadał, że „chce rozstrzelać Polaków i jest hitlerowcem" pojawiła się w przestrzeni publicznej wraz z początkiem 2016 r., kiedy to TV Republika wyemitowała część nagranych przeze mnie wypowiedzi niemieckiego biznesmena. Poznałam go w POS Systems, firmie mieszczącej się w Dębogórzu, nieopodal Wejherowa. Jako jej właściciel bardzo chętnie indoktrynował swoich polskich pracowników, powielając najgorsze kłamstwa i stereotypy dotyczące naszego narodu. Z dużym zaangażowaniem starał się mnie przekonać, że genetycznie jesteśmy skazani na bycie sługami Europy, a Hitler czynił prawidłowo i jedyne co zrobił źle, to nie wykończył nas ostatecznie. Biznesman był przekonany do tego co mówi i nie znosił sprzeciwu. Do dużego zdenerwowania doprowadzał go mój sprzeciw i argumentacja w obronie polskiej kultury, historii, wartości. Treść jego wypowiedzi zdawała się być wręcz wyrwana z najbardziej drastycznych filmów o II WŚ.

Potrzebując dowodów na jego zachowanie zebrałam nagrania, które posłużyły mi w założeniu pozwu cywilnego. Liczę na wygraną i wypłatę 150 tysięcy złotych na Muzeum w Piaśnicy, która znajduje się niedaleko firmy Hansa G., a także o przeprosiny. Równolegle do sprawy cywilnej toczy się sprawa karna, gdzie prokurator postawił niemieckiemu hitlerowcowi 5 zarzutów

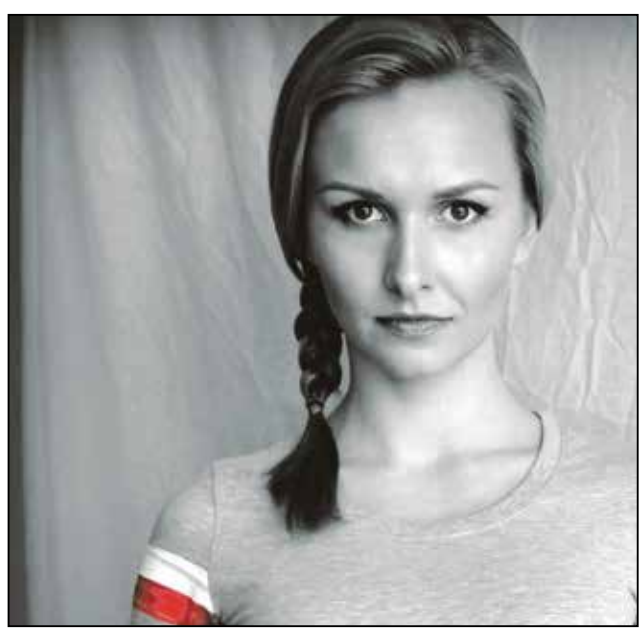

o przestępstwo z art. 216 § 1 kk, czyli znieważenie oraz jeden zarzut o przestępstwo z art. 190 § 1 kk, czyli groźba karalna. Niestety, nie został mu postawiony zarzut, który mówi, że kto publicznie znieważa grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej (…) lub z takich powodów narusza nietykalność cielesną innej osoby, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Według prokuratora firma nie była miejscem publicznym. Wraz z reprezentującymi mnie adwokatami, którzy działają w imieniu Reduty Dobrego Imienia, zwrócimy się do sądu o uwzględnienie w postępowaniu także tego artykułu, co uważam za sprawę kluczową. Dla mnie liczy się przede wszystkim sprawa znieważania mnie jako Polki oraz deptanie honoru Polaków, którzy tak wiele złego wycierpieli od niemieckiego narodu. Tym bardziej dziś, gdy tyle mówi się o potrzebie budowania przyjacielskich relacji polsko-niemieckich, szczególnie ważna jest wola zadośćuczynienia ze strony Niemiec i nieustępliwość Polaków w egzekwowaniu prawdy. Zaniedbania minionych lat a także zgoda chociażby na relatywizowanie win dotkliwie mogą się zemścić nawet w kolejnych pokoleniach, dlatego tak ważny jest opór i reagowanie na jakiekolwiek przejawy kłamstwa i dyskryminacji. Sądzę, że dzisiejsze czasy dają nam wiele wyzwań, których stawką jest jak niegdyś, godność i podmiotowość Polski na arenie międzynarodowej.

Teoria władzy iluzją demokracji

Nie ma również wolności, jeśli władza sądowa nie jest oddzielona od władzy prawodawczej i wykonawczej. Gdyby była połączona z władzą prawodawczą, władza nad życiem i wolnością obywateli byłaby dowolną, sędzia bowiem byłby prawodawcą. Gdyby była połączona z władzą wykonawczą, sędzia mógłby mieć siłę ciemiężyciela - Monteskiusz

Teoria władzy iluzją demokracji

Nie ma również wolności, jeśli władza sądowa nie jest oddzielona od władzy prawodawczej i wykonawczej. Gdyby była połączona z władzą prawodawczą, władza nad życiem i wolnością obywateli byłaby dowolną, sędzia bowiem byłby prawodawcą. Gdyby była połączona z władzą wykonawczą, sędzia mógłby mieć siłę ciemiężyciela - Monteskiusz

Po zdobyciu, dzięki werdyktowi wyborców, niemal całej władzy w państwie obóz PiS wraz z koalicjantami przystąpił do zmiany porządku prawnego. Reformy w sądownictwie mają być sworzniem dobrej zmiany. A obywatele wyczuwają, że obowiązująca Konstytucja nie nadąża za zmianami rzeczywistości. Konstytucja pisana była w latach 90. Jednak co się stanie, jak wybory wygra dzisiejsza opozycja?

Zatomizowana i pozbawiona lidera opozycja woła, że uzyskanie wpływu polityków na sadownictwo godzi w trójpodział władzy. Czy przeciętny obywatel jest w stanie, bez propagandowego kokonu, dostrzec, a w ślad za tym ocenić, kto ma rację?

Dla jednych chodzi o obronę przywilejów elity, a dla innych będzie to walka z wizją zamordyzmu.

Wielu z nas jest przekonanych o konieczności reformy systemu sądowego. Głównie w sferze przyśpieszenia postępowań i większej czytelności zawiłych meandrów prawa oraz gwarancji sędziowskiego profesjonalizmu, niezawisłości i bezstronności. Pod rozwagę, na razie teoretyczną, warto też poddać utworzenie wybieralnego sędziego pokoju.

Idzie o trójpodział władzy, czy inaczej o dystrybucję władzy. By zmienić jej tory należy doprowadzić do zmiany Konstytucji, a w ślad za tym do zmiany sposobu dystrybucji władzy.

Trójpodział władzy pozwala na prawidłowe funkcjonowanie państwa demokratycznego, w którym rodzaje władz nawzajem się kontrolują i wspierają. Podział władzy na władzę ustawodawczą, sądowniczą i wykonawczą zaproponował baron Monteskiusz.

Teoria trójpodziału (dystrybucji) zakłada równość władz. Stąd wiele biedy przysporzył, były już, szef dyplomacji, gdy zwrócił się z zaproszeniem do grona prawników, zwanego Komisją Wenecką. Przedmiotem postępowania Komisji był właśnie trójpodział władzy. Z chwilą, w której Departament Stanu USA ocenił, że sprawy u nas idą w złym kierunku sprawa stała się poważną i konieczna była "ucieczka do przodu", czyli polityczny lifting rządu dobrej zmiany, który od grudnia żegluje pod sterem Mateusza Morawieckiego.

Czym jest ów podział władz? To model organizacji państwa, w którym funkcje prawodawcze, wykonawcze i sądownicze są rozdzielone i powierzone niezależnym instytucjom. To "kontra" wobec monarchii, a barierą przed despotyzmem jest trójpodział władzy.

John Locke w "Dwóch traktatach o rządzie" przyjął, że społeczeństwo/naród jest suwerenem w stosunku do państwa, dyktatu władzy państwowej, czyli on wyłania z siebie władze ustawodawczą, wykonawczą i federatywną.

Monteskiusz w dziele "O duchu praw" stwierdził, że posiadanie władzy skłania z natury do jej nadużywania, czyli łamania praw obywatelskich. Warunkiem zachowania wolności politycznej obywateli jest podział władz między wzajemnie dopełniające, hamujące i kontrolujące się podmioty: władza ustawodawcza (parlament), władza wykonawcza (rząd, monarcha) oraz władza sądownicza (sądy).

Pióra Johna Locke'a i Monteskiusza tak opisały ów system, że stał się on inspiracją dla Konstytucji Stanów Zjednoczonych z 1787 r. Stąd i wrażliwość USA na poczynania Warszawy w zakresie reformowania sądów.

Władze te powinny być rozdzielone. Nie ma wolności, gdy dwie skupione są w jednym ręku, albo, co gorsza, gdy jeden organ sprawuje trzy władze.

Myśląc o dystrybucji władz warto wiedzieć, iż art. 1 Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r. stanowi, iż Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli. Kluczowy dla naszych rozważań art. 10 stanowi, iż ustrój opiera się na podziale i równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej, a władzę ustawodawczą sprawują Sejm i Senat, władzę wykonawczą Prezydent RP i Rada Ministrów, a władzę sądowniczą sądy i trybunały.

Zasada podziału władzy przyjęta została w Konstytucji 3 Maja, wprowadziła ją także Konstytucja 1921 r., ale została odrzucona przez sanacyjną Konstytucję z roku 1935 i Konstytucję PRL z 1952 r. Przywróciła Konstytucja RP z 1997 roku.

Jednak jest ona fikcją skoro posłowie są ministrami, a przecież każda z władz ma być wykonywana przez odrębny organ. Tymczasem politycy od lewa do prawa deklarują zachowanie trójpodziału władzy.

W rzeczywistości organ władzy ustawodawczej, czyli Sejm, spośród siebie wyłania organ władzy wykonawczej, czyli rząd, a członek rządu, jak minister sprawiedliwości, sprawuje pieczę nad władzą sądowniczą. O jakim więc trójpodziale władzy mówimy? Na dodatek rząd jest jedną częścią władzy wykonawczej, a drugą jest prezydent RP, niezależny od rządu i Sejmu. Tak to jedną część władzy wykonawczej wybiera spośród siebie władza ustawodawcza, a drugą część wybierają obywatele.

W teorii zatem mamy władzę ustawodawczą stanowioną za pomocą uchwał, wykonawczą, która zajmuje się wprowadzaniem prawa ustanowionego przez władze ustawodawczą (prezydent, rząd) oraz władzę sądowniczą (sądy i trybunały). Stojąc na tym stanowisku wybór do Krajowej Rady Sądownictwa powinien być dokonany przez samych sędziów. Tak się jednak nie stanie, gdyż od tego roku głos ma też parlament, pochodzący wszak z wyborów demokratycznych. Jeśli się ktoś z tym nie zgadza to jak prezes KRS sędzia Zawistowski powinien był złożyć rezygnację z funkcji przed wejściem w życie przepisów nowelizacji ustawy o KRS.

Państwo nasze de facto nie jest więc podzielone na trzy piony władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Mamy system "partiokracji" i dyktaturę parlamentarną.

Pamiętajmy, trójpodział władzy polegać ma na odrębności procesu wyłaniania reprezentantów, na podziale kompetencji i na zakazie łączenia stanowisk. Czyli władza ustawodawcza nie tworzy rządu, ale zajmuje się stanowieniem prawa.

Takie zagmatwanie powoduje, że rządzą elity, które kumulują władzę. Nic dziwnego, skoro nie obowiązuje zakaz łączenia stanowisk i nie ponosi się osobistej odpowiedzialności za efekty polityki.

W obecnym sporze chodzi o to, czy suweren może doprowadzić do zachwiania trójpodziału władz.

Dalej str. 5

POCZTOWA AGENCJA USŁUG FINANSOWYCH

Pocztowa Agencja Usług Finansowych S.A.

Nawiąże współpracę z:

Współpracownikiem/Sprzedawcą

Wymagania:

- wykształcenie minimum średnie, preferowane wyższe
- niekaralność
- komunikatywność
- determinacja w osiąganiu celów
- umiejętność korzystania z narzędzi informatycznych

Doświadczenie w sprzedaży produktów ubezpieczeniowych nie jest warunkiem koniecznym.

Doświadczonym Agentem/Pośrednikiem:

- posiadającym ugruntowaną pozycję na rynku lokalnym
- otwartym na poszerzenie oferty o atrakcyjne produkty i rozwiązania

Chętnych prosimy o przesyłanie zgłoszeń zawierających krótką historię zawodową oraz list motywacyjny na adres sekretariat@pauf.pl

W tytule wiadomości prosimy wpisać „Współpracownik/Sprzedawca" lub „Doświadczony Agent/Pośrednik"

www.pauf.pl

"Tlen" jako opium?

”Tlen” od czasu swojego powstania (rok 2003) przewędrował już przez wiele polskich teatrów (również gdański Teatr Wybrzeże), był też wielokrotnie wystawiany na europejskich scenach, a w roku 2009 powstała autorska filmowa wersja tej sztuki z Karoliną Gruszką (ze świetnymi recenzjami). Na Nowej Scenie Teatru Muzycznego w Gdyni wyreżyserował tę sztukę Rudolf Zioło, po raz kolejny udowadniając, że nie jest miejsce, w którym boją się eksperymentów teatralnych, które z klasycznym musicalem niewiele mają wspólnego. To działanie – wydawałoby się - trochę pod prąd gustu masowego odbiorcy, poszukującego w takim teatrze najczęściej rozrywki „lekkiej, łatwej i przyjemnej”. Ale – dysponując po rozbudowie aż trzema scenami, gdyński Teatr Muzyczny - pod nową dyrekcją – już nas do tego trochę przyzwyczaił, umiejętnie mieszając style, gatunki i emocje.

Nowa wersja dość popularnej sztuki Iwana Wyrypajewa - zaaranżowana przez reżysera w formie klubowego koncertu - nie szokuje nas już dziś ani swoją treścią ani stroną formalną, ani zderzeniem sacrum (w postaci biblijnego języka i boskiego dekalogu) z profanum (brutalnym morderstwem i wulgarnością dnia codziennego). Jej treść jednak się nie zestarzała i wciąż budzi żywe emocje. Tytułowy tlen pełni tu rolę symbolicznego, życiodajnego pierwiastka, bez którego każde życie staje się tylko beznadziejną wegetacją.

„Tlen” jest tekstem uniwersalnym, stąd zapewne jego międzynarodowa popularność, choć sporo w nim odniesień do rzeczywistości rosyjskiej. Klubową przestrzeń wypełniają po kolei songi-monologi poszczególnych postaci, składające się nie tyle na tragiczną historię Saszy z Moskwy i Sańki z prowincjonalnego Sierpuchowa (który morduje własną żonę, bo była „beztlenowcem”), co na kolejne biblijno-filozoficzne przypowieści z dekalogiem w tle. Paradoksalnie – nie ma tu wiele miejsca na naukę moralności czy człowieczeństwa, bowiem sam tekst narzuca formułę rapowanej modlitwy, skierowanej bardziej do widza, niż do obojętnego na wszystko Boga. Co prawda, przekazał on wcześniej ludziom swoje przesłanie i przykazania, ale za bardzo się nawet nie interesuje ich późniejszym przestrzeganiem, pozostawiając człowieka sam na sam ze swoim odbiciem w lustrze. I nie jest to na pewno obraz stworzony na boskie podobieństwo.

Reżyser młodej ekipie aktorskiej pozostawia zdecydowanie szersze pole do teatralnej gry, niż wykazania się wokalnymi umiejętnościami. Doskonale radzą sobie z tym zadaniem zwłaszcza panie, z których na plan pierwszy wybijają się Renia Gosławska oraz Sylwia Wąsik. Ta druga – po niezwykle udanych występie „śpiewanym” w spektaklu „O czułości” – potwierdza tu swoje nieprzeciętne zdolności w znacznie trudniejszej roli. Trochę w ich cieniu pozostają Katarzyna Wojasińska oraz Iga Grzywacka. Z ról męskich wyróżnić trzeba Patryka Szwichtenberga w roli DJ-a. To on jest również autorem opracowania muzycznego, które dobrze – nomen omen - wkomponowuje się w artystyczną formułę spektaklu. Warto przy tej okazji wspomnieć, że aktor ten jest absolwentem Studium Wokalno-Aktorskiego, działającego przy gdyńskiej scenie, który po jego ukończeniu kontynuował naukę w PWST w Krakowie. „Desantem” z Krakowa są też Filip Jasik i Marcin Sztendel, a aktorskich barw gdyńskiej sceny broni Mateusz Deskiewicz, pamiętany m.in. z inscenizacji „Złego”. Role męskie są jednak w tej wersji „Tlenu” tylko tłem dla chwilami świetnych kreacji aktorek.

„Religia to opium dla ludu” – to (nie do końca zresztą precyzyjny) cytat z Karola Marksa, którym tak określił on zbiór złudzeń, które przysłaniają człowiekowi rzeczywistość społeczną, nie pozwalając na realny bunt. To sformułowanie zrobiło zresztą zawrotną karierę, stając się skądinąd pretekstem w porewolucyjnej Rosji do krwawej rozprawy z religią i kościołem (nie tylko prawosławnym). Czy tytułowy bohater sztuki Wyrypajewa – „tlen” jest właśnie takim opium dla ludu? Czy ten właśnie tlen bardziej uzależnia czy też może raczej wyzwala swoich wyznawców?

Jaki sens nadał mu w gdyńskiej inscenizacji reżyser – możecie się przekonać tylko sami, najlepiej na własną rękę (piszę to trochę wbrew sobie) - bez pomocy recenzentów czy krytyków. Namawiam do tego, również po to, aby przekonać się, że aktorzy (a w tym wypadku – zwłaszcza aktorki) sceny musicalowej po prostu potrafią grać, a nie tylko śpiewać, jak się niektórym często wydaje.

Wojciech Fułek

„Tlen”, autor: Iwan Wyrypajew, tłumaczenie: Agnieszka Lubomira Piotrowska, Nowa Scena Teatru Muzycznego w Gdyni, premiera: 2 luty 2018, reżyseria: Rudolf Zioło, scenografia i kostiumy: Andrzej Witkowski, opracowanie muzyczne: Patryk Szwichtenberg, obsada: Renia Gosławska, Iga Grzywacka, Sylwia Wąsik, Katarzyna Wojasińska, Mateusz Deskiewicz oraz gościnnie: Patryk Szwichtenberg, Filip Jasik, Marcin Sztendel.

Nie satysfakcjonuje odpowiedź miasta

Radna Anna Wirska o swojej interpelacji

- Ponieważ Miasto Gdańsk obecnie nie dysponuje broszurą, nie mogę udzielić Pani wyjaśnień, dotyczących jej treści - odpowiedział wiceprezydent Piotr Kowalczuk na interpelację w związku z projektem "Zdrovve Love".Â - Ta odpowiedź mnie nie satysfakcjonuje. Są w niej sprzeczne informacje - skomentowała tą odpowiedź autorka interpelacji radna Anna Wirska.

Radna Anna Wirska 11 stycznia skierowała interpelację do Prezydenta Miasta Gdańska, w związku z projektem "Zdrovve Love", który planuje realizować Miasto Gdańsk, w której zadała następujące pytania:

- Co zrobiono w ramach pilotażu konkursu na moduł edukacji dotyczący zadań programu wsparcia prokreacji dla mieszkańców Gdańska na lata 2017-2020?
- Kto jest odpowiedzialny za dobór treści publikowanych w broszurze „Zdrovve love”?
- Jak treści zawarte w broszurze wpisują się w realizację zadań programu wsparcia prokreacji dla mieszkańców Gdańska?
- Jaki jest stan realizacji modułu edukacyjnego na dzień 31 grudnia 2017 r.?

Odpowiedź na interpelację podpisał Piotr Kowalczuk, zastępca prezydenta Miasta Gdańska. Czytamy w niej m.in.:

Jednym z modułów, przyjętego uchwałą nr XL/1117/17 Rady Miasta Gdańska z dnia 5 czerwca 2017"Programu wsparcia prokreacji dla mieszkańców Gdańska w latach 2017-2020", jest moduł edukacji zdrowotnej w zakresie zdrowia prokreacyjnego młodzieży. Zgodnie z założeniami, jego celem jest zwiększenie świadomości, podniesienie poziomu wiedzy gdańskich szkół w zakresie zdrowia prokreacyjnego dotyczących m.in. planowania rodziny i metod antykoncepcji, budowania relacji w związku, ryzykowanych zachowań seksualnych oraz chorób przenoszonych drogą płciową, przyczyn oraz metod leczenia niepłodności, a także niezbędnych zachowań zdrowotnych i badań przesiewowych. Miasto Gdańsk nie dysponuje obecnie broszurą czy innymi materiałami, dotyczącymi edukacji seksualnej. (...)

W roku 2017, Miasto Gdańsk ogłosiło następujące konkursy dotyczące modułu edukacyjnego:

1. 25 lipca 2017 roku ogłoszony został pierwszy konkurs na opracowanie edukacji zdrowotnej w zakresie zdrowia prokreacyjnego młodzieży (...)

2. 22 września 2017 roku ogłoszony drugi konkurs na opracowanie programu edukacji zdrowotnej w zakresie zdrowia prokreacyjnego młodzieży (...)

W wyniku dokonanego rozstrzygnięcia wyłoniono realizatora zadania - Polskie Towarzystwo Programów Zdrowotnych, z którym 31 października podpisano umowę. (...)

Zgodnie z treścią umowy, Towarzystwo jest zobowiązane do złożenia sprawozdania z realizacji umowy, w tym i przygotowanych przez siebie materiałów, do 30 stycznia 2018 roku. Następnie Miasto będzie mogło przeanalizować złożone sprawozdanie, w tym także opracowane materiały, w zależności od ceny, przyjąć je bądź zwrócić do ewentualnych korekt, uzupełnień czy wyjaśnień. Dopiero po przyjęciu sprawozdania, Miasto będzie dysponowało opracowanymi materiałami czy publikacjami, wydanymi w związku z realizacją zadania. (...)

W związku z powyższym, ponieważ Miasto Gdańsk obecnie nie dysponuje broszurą, nie mogę udzielić Pani wyjaśnień, dotyczących jej treści. (...)

Pragnę również zaznaczyć, że zgodnie z informacjami uzyskanymi od Towarzystwa, prezentowany w m.in. przez Panią w mediach egzemplarz broszury pn. "Zdrovve Love" został wykorzystany oraz jest powielany i rozpowszechniany bezprawnie, bez jakiejkolwiek wiedzy i zgody obecnego dysponenta tego materiału.

- Ta odpowiedź mnie nie satysfakcjonuje - skomentowała otrzymaną odpowiedź na swoją interpelację radna Anna Wirska. - Odpowiedź jest z 25 stycznia. Prezydent pisze, że Miasto nie dysponuje broszurą, a w dniu 25 stycznia około godziny 9-tej przy Radzie Miasta Młodzi Demokraci rozdawali radnym broszurki. Nie dysponuje broszurą, a rozdają jakąś. To co my dostaliśmy? Coś jest nie tak. Fakty są ze sobą niezgodne. Po pierwsze nie dysponuje broszurą, a Młodzi Demokraci ją rozdają. Po drugie w odpowiedzi jest napisane, że Towarzystwo do 30 stycznia ma złożyć sprawozdanie i na podstawie tego miasto będzie mogło dokonać korekty zawartych treści. A broszurka była rozdawana 25 stycznia. Daty się nie zgadzają, coś z nimi nie gra. To są sprzeczne ze sobą informacje. W odpowiedzi pan prezydent zarzuca mi, że ja tą broszurę powieliłam i rozpowszechniłam. Po pierwsze nie powieliłam tej ulotki i nie zrobiłam żadnych odbitek. Jedyną informację jaką przekazała na konferencji to informacja dla mieszkańców na co idą ich pieniądze. Nie dowiedziałam się najważniejszych rzeczy, o które pytałam, a na które nie dostałam odpowiedzi. Nie dowiedziałam się kto odpowiada za treści dobrane do broszury. Odpowiedź Towarzystwo mi nie wystarcza i nie jest satysfakcjonująca. Chciałabym poznać autorów treści, aby móc sprawdzić czy mają odpowiednie kompetencje i wiedzą o czym piszą. Jedyne nazwisko jakie znalazłam w broszurze to nazwisko prezydenta Pawła Adamowicza.

Tomasz Łunkiewicz

W Konstytucji RP został on zapisany i jak się ma do tego zwiększenie wpływu ministra sprawiedliwości na funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości poprzez możliwość odwołania prezesów sądów. Z kolei prezesi sądów, powołani przez ministra, mogą wymienić przewodniczących wydziałów i przewodniczących sekcji czyli osoby, które organizują pracę w sądach.

Wątpliwości teoretyków prawa i m.in. prof. Adama Strzembosza wzbudza wybór sędziów do KRS przez Sejm, podział rady na dwa zgromadzenia rozpatrujące i oceniające kandydatów na sędziów oraz skrócenie kadencji sędziów. Dlaczego? Otóż ich zdaniem rozwiązania ograniczają zasadę niezawisłości sędziowskiej oraz naruszają prawa człowieka, czyli prawo do sądu (art. 45 ust. I Konstytucji).

Zagrożeniem demokracji jest skupienie władzy ustawodawczej, sądowniczej i wykonawczej w jednych rękach, dlatego, iż zagraża wolności, która jest istotą praw obywatelskich. Równie niebezpieczna jest sytuacja, w której jedna z władz zyskuje przewagę nad innymi, poprzez ingerencję polityki, tak daleko idącą, że może doprowadzać do degradacji sytemu prawnego. A i model, w którym sędziowie są ,,demiurgami’’, jest groźny, ponieważ wzmocnienie władzy sądowniczej prowadzi do degradacji demokracji.

Jak długo trójpodział władzy będzie fikcją, tak długo nie jesteśmy rzeczywistym suwerenem, a tylko przedmiotem polityki.

Dla przypomnienia Sąd Najwyższy zainaugurowany został 1 września 1917 r., na rok przed odbudowy państwa polskiego. Jest on naczelnym organem władzy sądowniczej i sprawuje nadzór nad sądami powszechnymi i wojskowymi.

Artur S. Górski

Co ustali prokurator? Grunwaldzka 597

Sprzedaż przy ul. Grunwaldzkiej 597 w Oliwie jest badana przez prokuraturę. Sprawdzana jest sama transakcja spółdzielni "Budowlani" oraz ewentualne zaniechania władz miejskich. Sprzedaż działki warz z domem nie ujętym w księdze wieczystej budzi kontrowersje. Zdziwienie budzi postawa prezydenta Gdańska. Kazimierz Koralewski,szef klubu PiS,chce ustalić ,co władze Gdańska zrobiły dla lokatorów,od których przez lata pobierały czynsz...

Kazimierz Koralewski

Opisywana od pewnego czasu sprawa oliwskiej kamienicy sprzedanej osobie prywatnej za niewiele ponad 400 tys. zł. wkracza w decydującą fazę. Sam moment powiadomienia mieszkańców o tym fakcie spadł na nich jak „grom z jasnego nieba". Nic wcześniej nie wskazywało na takie posunięcie , nie było żadnych konsultacji czy wcześniejszej propozycji wykupu mieszkań przez lokatorów. Ludzie zostali potraktowani przedmiotowo.

Kiedy przed laty mieszkańcy domy przy ulicy Grunwaldzkiej 597 w Oliwie, chcieli wykupić zajmowane mieszkania komunalne, takiej możliwości nie było. Tłumaczenie urzędników w magistracie, zawsze było takie samo, brak uregulowań prawnych posesji. Dziś trudno dopatrywać się braku przezorności mieszkańców bowiem taki wykup był niemożliwy. Bałagan prawny działki i domu, był jednak komuś na rękę, bowiem kiedy ten ktoś zorientował się w prawnych zawiłościach, nie było problemu aby doprowadzić do sprzedaży działki i dwunastolokalowego domu za 400 tys. zł. Podchody były przemyślane i cwane. Nawet któregoś razu pod dom podjechał Mercedes na niemieckich tablicach i jego pasażerowie rozebrali śmietnik, tłumacząc, że niedługo odzyskają swój dom. Nawiasem mówiąc przed wojną znajdowały się w nim mieszkania garnizonowe. Dziś fakty wyglądają tak, że na posesji trwa budowa akademika w odległości 1-2 metrów od budynku Grunwaldzka 597, Spółdzielnia „Budowlani" sprzedała grunt 1155 m² wraz z budynkiem osobie prywatnej, która odsprzedała go warszawskiej firmie za ponad 2 miliony złotych. Lokatorzy otrzymali pismo najpierw od Zarządu Nieruchomości Komunalnych o przekazywaniu lokalów nowemu właścicielowi, a później od nabywcy o opuszczenie mieszkań do końca stycznia 2018. Dzięki zainteresowaniu sprawą wielu stacji telewizyjnych, radiowych, prasy i osobistym zaangażowaniu senator Lidii Staroń z Olsztyna, za co mieszkańcy są bardzo wdzięczni, zdarzenie powoli rozwikłuje prokuratura. Prowadzi ona postępowanie w sprawie podejrzenia znacznej szkody majątkowej Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani" przez nadużycie jej zarządu tj. zbycie prawa użytkowania wieczystego gruntu przy ul. Grunwaldzkiej 597 oraz prawa własności stanowiącego odrębna nieruchomość budynku mieszkalnego położonego na tym gruncie za kwotę 400 tys. zł. to jest o czyn z art. 296 §1k.k. Spółdzielnia nie mogła skutecznie sprzedać budynku bowiem nie przysługiwało jej względem niego prawo, choć w piśmie Urzędu Miasta z grudnia 2017 roku podpisanego przez z up. Prezydenta Miasta Gdańska-Piotra Grzelaka czytamy ; „ Grunt oddany został w użytkowanie wieczyste RSM Budowlani 4 maja 1970 r. zgodnie z art.235§1K.C budynki wzniesione na gruncie Skarbu Państwa należą do jednostki samorządu terytorialnego, bądź ich związków przez wieczystego użytkownika stanowią jego własność." Tylko, że w momencie przekazywania gruntu Spółdzielni, budynek stał tam już 34 lata. Dziś, nabywca posesji warszawska spółka „Dream Place" w tej sytuacji podejmuje decyzje o dogadaniu się z lokatorami i zaprasza na „spotkanie w sprawie omówienia warunków preferencyjnego nabycia własności lokali przy ul. Grunwaldzkiej 597 w Gdańsku." Natomiast Kazimierz Koralewski-szef klubu radnych PiS w Radzie Miasta zadaje pytanie „jak to możliwe aby budowanie akademika odbywało się w odległości 1,5 metra od budynku posadowionego na tej posesji ? Widać, że budowa odbywa się nawet w nocy, chodzi więc o politykę faktów dokonanych i jeszcze większe zagmatwanie sytuacji. Niestety władze Gdańska patrzyły na ten problem przez palce. Miasto wraz z prezydentem umywa ręce, owszem jest deklaracja zaoferowania lokali zastępczych, ale co z poniesionymi nakładami na remonty, z drugiej zaś strony mieszkańcy nie mogą patrzeć na niegospodarność w postaci sprzedaży za grosze budynku. Czekamy teraz na decyzje prokuratury"..

Stanisław Seyfried

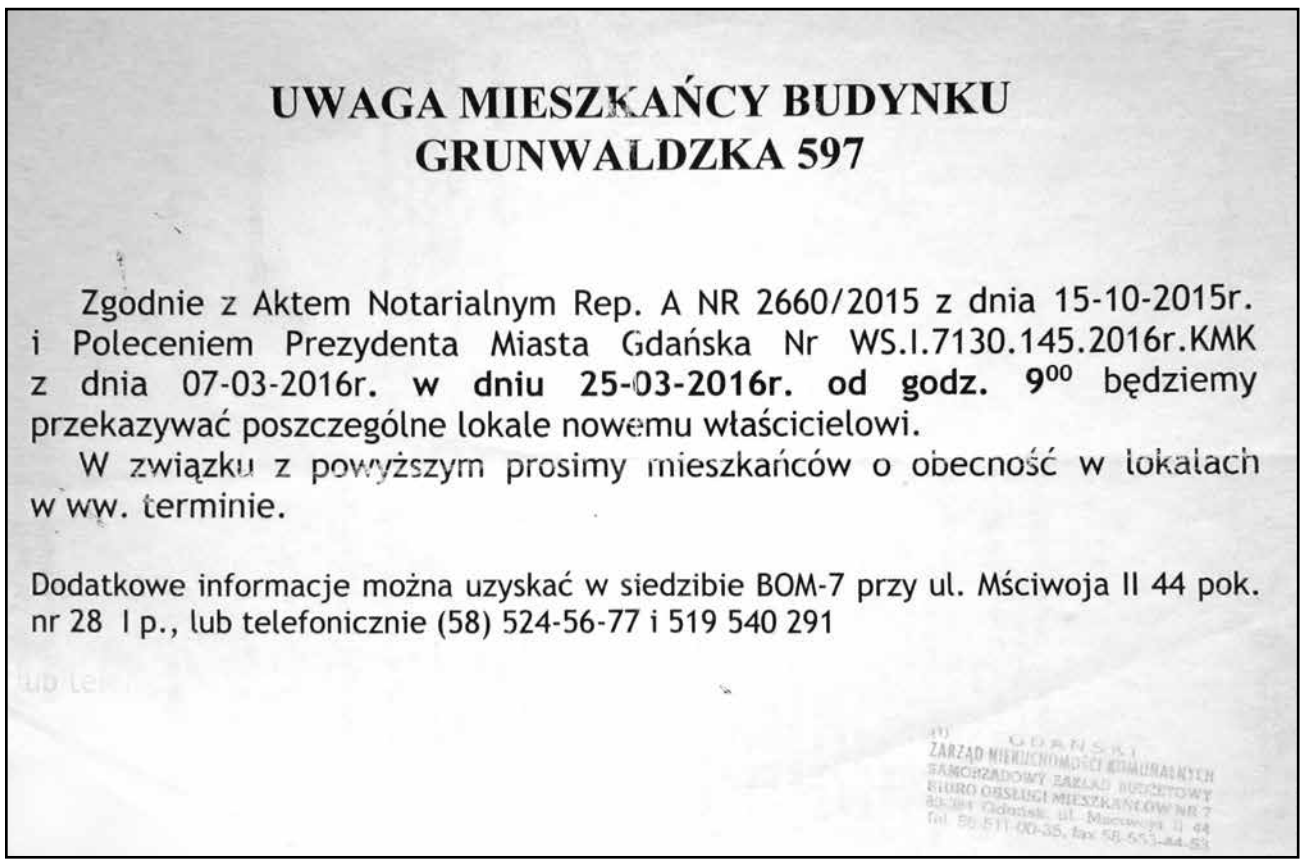

UWAGA MIESZKAŃCY BUDYNKU
GRUNWALDZKA 597

Zgodnie z Aktem Notarialnym Rep. A NR 2660/2015 z dnia 15-10-2015r. i Poleceniem Prezydenta Miasta Gdańska Nr WS.I.7130.145.2016r.KMK z dnia 07-03-2016r. **w dniu 25-03-2016r. od godz. 9^{00}** będziemy przekazywać poszczególne lokale nowemu właścicielowi.

W związku z powyższym prosimy mieszkańców o obecność w lokalach w ww. terminie.

Dodatkowe informacje można uzyskać w siedzibie BOM-7 przy ul. Mściwoja II 44 pok. nr 28 I p., lub telefonicznie (58) 524-56-77 i 519 540 291

Rënk

Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A.
80-299 Gdańsk, ul. Wodnika 50
Tel. 58 762 80 00, sekretariat@renk.pl, www.renk.pl

HURTOWY RYNEK ŚWIEŻYCH WARZYW, OWOCÓW, CYTRUSÓW i KWIATÓW

16 Ogólnopolska Wystawa Ogrodnicza
połączona z kiermaszem
WIOSNA W OGRODZIE
18 - 20 maja 2018
www.wiosnawogrodzie.pl

8 Jesienny Kiermasz Ogrodniczy
JESIEŃ W OGRODZIE
8 - 9 września 2018
www.jesienwogrodzie.pl

Chryzantemy cięte i doniczkowe prosto od producentów
DNI CHRYZANTEMY
22 - 31 października 2018

Galeria Sztuki Gdańskiej

Marie Seeck - malarka z Prus Wschodnich (1861 Królewiec - 1935 Królewiec)

Studia artystyczne rozpoczęła w 1901 roku w Akademii Sztuk Pięknych w Królewcu, u znakomitych profesorów, Ludwika Dettmanna oraz pejzażysty Olafa Augusta Andreasa Jernberga syna szwedzkiego malarza, Augusta Jernberga. Studiowała również u wybitnego niemieckiego grafika Henry Wolffa organizatora w 1927 roku w Berlinie słynnej wystawy zatytułowanej "Sztuka Prus Wschodnich". Seeck była grafikiem, ale malowała również pejzaże i architekturę. Często bywała na plenerach artystycznych w Nidzie nad Zatoką Kurońską, miejscu wędrujących wydm i niepowtarzalnego światła, gdzie stałymi bywalcami byli Lovis Corinth, Max Pechstein i Karl Schmidt- Ruttluff. Tworzyła pod wpływem swoich wykładowców z Akademii Sztuk Pięknych w Królewcu i osobliwości surowego krajobrazu Prus Wschodnich. Proste nieidealizowane pejzaże nawiązujące do szkoły Barbizon, wyniosła właśnie z wykładów w Królewcu. Trudno jednak zaliczać jej twórczość do dzieł wybitnych niemieckich impresjonistów, Corintha, Slevogta, czy Libermanna. Jej malarstwo, owszem nawiązuje do niemieckiego impresjonizmu, tak jak jej słynnych kolegów, różniło się jednak w istocie od jego francuskiego rozumienia . Nie dorównywała im, ale tak jak oni tworzyła w pewnej odrębności światopoglądowej, od francuskiej estetyki stylu. Studiując w Królewcu, często wybierała Nidę jako miejsce swoich plenerów, która wraz z specyficzną atmosferą Królewca, będącego wówczas w granicach Prus Wschodnich tworzyła klimat artystyczny tej części Europy. Pierwsza wojna światowa przerwała rozwój znanej już w kontynencie kolonii artystycznej w Nidzie, pojawiło się jednak kolejne pokolenie malarzy związanych z Królewcem, a wśród nich Ernst Mollenchauer, ulubienic Lovisa Corintha, uczeń Richarda Pfeiffera i Ludwika Dettmanna pioniera niemieckiego impresjonizmu, założyciela berlińskiej secesji. W 1919 roku występując jako członek komitetu studentów Akademii Królewieckiej i członek założyciel grupy artystycznej „Ring" postulował wprowadzenie daleko idących zmian, pozbywając się w Królewcu akademizmu i zrywając z powrotem do starych tradycji artystycznych uczelni. Mając oczywiście na myśli nowe formy wyrazu w sztuce. Seeck zachowała jednak swoja tożsamość.

W latach międzywojennych w Nidzie pojawiła się cała plejada młodych malarzy: Alfred Partikel, Artur Degener, Fritz Burmann, Eduard Bischoff, Hans Kunze, Karl Eulenstein, Hans Schmucker, Sven Kuren, Werner Riemann i wielu innych. Powoli powstawała olbrzymia kolekcja malarska, złożona z obrazów ponad dwustu malarzy, którzy za możliwość odbywania plenerów letnich, płaciła swoimi dziełami. W lutym 1945 roku cały dorobek pokoleń niemieckiej elity malarskiej został zniszczony i spalony. Wielu artystów, nie mogąc już nigdy tam powrócić, jeszcze długo po wojnie malowało ten urokliwy zakątek z pamięci.

Marie Seeck, Pejzaż leśny, 1913, olej, płótn

Prezentowany obraz, namalowany przez Marie Seeck w 1913 roku, należy do czystych pejzaży, zaliczyć go można do typowych, surowych o ciężkich barwach prac powstających w tamtych okolicach. Jezioro umiejscowione wśród starego lasu, to studium pejzażowe o wielu tonach statycznej kolorystyki, głębokim niebie, odbijającym się w szarości toni wodnej. Plama lustra wody zasadniczo wpływa na ogólne wrażenie, dzięki światłu, kontrastującemu z ciemną plama lasu. Prostota kompozycji, świeżość i osobliwość pejzażu świadczą o sporym talencie autorki. Seeck dużo podróżowała, przede wszystkim jednak malowała na Mierzei Kurońskiej, Półwyspie Sambijskim i prawdopodobnie w Gdańsku i okolicach. Jej prace bardzo rzadko spotkać można na europejskich aukcjach antykwarycznych.

Stanisław Seyfried

Akademia Sztuk Pieknych w Królewcu

Marie Seeck, Królewiec, akwarela, 1935, z zasobów archiwum Sopockiego Domu Aukcyjnego

Wyspiański w Krakowskim Muzeum Narodowym

Wystawę twórczości Stanisława Wyspiańskiego przygotowało Muzeum Narodowe w Krakowie. To wystawa Narodowa jedna z tych, które każdy Polak powinien obejrzeć.

28 listopada 2017 roku minęła 110 rocznica śmierci artysty, a 15 stycznia roku 2019 obchodzić będziemy 150 rocznicę jego urodzin. Autor „Wesela", literaturę, łączył z teatrem, poezją, dramaturgią, malowaniem, rysowaniem, projektowaniem witraży, polichromii i mebli. Przyświecała mu idea wielkiej syntezy, dzieła plastyczne stawały się wizjami dramaturgii teatralnej. Modernistyczny wydźwięk jego dzieł naznaczony piętnem niespełnienia, śmierci i tragedii pokazuje w pełni krakowska wystawa. Przypomina naszego czwartego wieszcza, artystę przełomy XIX i XX wieku. Artystę żyjącego tylko 37 lat, ale twórcę który tworzył ówczesną elitę artystyczną Europy. Tę znakomitą wystawę zwiedzać można do 20 styczna 2019 roku w Krakowskim Muzeum Narodowym.

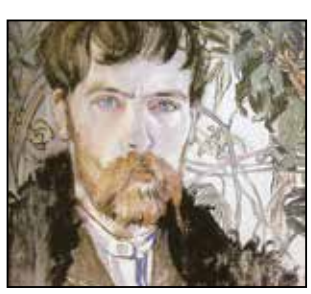

Energa PARTNER WYDANIA www.energa.pl

MAGIA WYGRANYCH KRYJE SIĘ W SERCACH
Serduszko
1 zł
7 wygranych po 14 000 zł
Znajdź i wygraj przypisaną do niego kwotę.
Znajdź i wygraj wszystkie kwoty z pola gry.
WYGRANA
Zdrapki
2 zł
ZAKOCHANY LOTEK
PONAD 8 400 000 zł NA WYGRANE
Wygrane sumują się
WYGRAJ 70000 zł
GRA 1
GRA 2
WYGRANA GRA 1
WYGRANA GRA 2
Znajdź na polu GRA 1 i wygraj kwotę z pola WYGRANA GRA 1.
Znajdź na polu GRA 2 i wygraj kwotę z pola WYGRANA GRA 2.
2 X podwaja wygraną w danej grze.
LOTTO
Walentynkowa pula na wygrane ponad 290 000 000 zł.
Zdrapki

Fundacja Energa wspiera bezpieczeństwo dzieci

Komenda Wojewódzka Policji w Gdańsku zainicjowała dziś w Kartuzach akcję „Bezpieczny w czasie ferii". Inicjatywę wsparła Fundacja Energa, przekazując środki finansowe oraz sześć tysięcy latarek LED.

Zimowe ferie tuż, tuż. Pod nieobecność w szkole dzieci mogą być narażone na dodatkowe niebezpieczeństwa – noce zapadają szybciej i trwają dłużej, a zima nadeszła, grożąc wypadkami. W trosce o bezpieczeństwo najmłodszych Komenda Wojewódzka Policji w Gdańsku w ramach całorocznego programu „Uczę się bezpieczeństwa" zainicjowała specjalną akcję adresowaną do klas I szkół podstawowych. Przedsięwzięcie o nazwie „Bezpieczny w czasie ferii" rozpoczęło się spotkaniem z uczniami Szkoły Podstawowej nr 1 w Kartuzach.

- Jesteśmy dumni z tej inicjatywy, ponieważ program „Uczę się bezpieczeństwa" uświadamia dzieciom o zagrożeniach, jakie spotkać mogą przez cały rok, nie tylko szkolny, w szkole, w drodze do domu, a także w Internecie. To wiedza bezcenna i bardzo ważna na tym etapie życia, gdy rozpoczynają naukę – podkreśla podinsp. Iwona Kuczyńska, naczelnik Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku.

Jeden z partnerów akcji, Fundacja Energa, wsparła feryjną akcję finansowo, a także poprzez przekazanie na rzecz uczniów sześciu tysięcy latarek LED. Przeszło 70 sztuk trafiło już do pierwszaków z kartuskiej podstawówki podczas inauguracji. Pozostałe rozdane zostaną podczas kolejnych spotkań uczniów z całego województwa z funkcjonariuszami.

- Fundacja Energa cieszy się niezmiernie, że może wesprzeć tak szczytną inicjatywę, jak program Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku. Bezpieczeństwo dzieci jest jedną z najważniejszych wartości, jakimi powinniśmy się kierować w codziennym życiu. Mamy też nadzieję, że przekazane przez nas latarki pozwolą dzieciom zrealizować wiedzę z zajęć w praktyce – mówi Wioletta Kandziak, wiceprezes zarządu Fundacji Energa.

Podczas inauguracji akcji w Kartuzach pracownicy Wydziału Prewencji przedstawili też prezentację, wprowadzającą dzieci pokrótce w tematykę zbliżających się spotkań z policjantami. Mowa na nich będzie m. in. o zasadach bezpieczeństwa na drodze, o konieczności noszenia odblasków po zmierzchu oraz o niebezpieczeństwach podczas popularnych kuligów samochodowych. W podziękowaniu za odwiedziny, pierwszaki wykonały dla funkcjonariuszy i zaproszonych gości program artystyczny poświęcony służbom mundurowym.

Sopockie co nieco

„Gdzie są kwiaty z tamtych lat…?"

Uzdrowiska (nie tylko polskie) to nie tylko sanatoria i bazy zabiegowe. To – oprócz tzw. leczniczych kopalin, przede wszystkim tzw. obiekty uzdrowiskowe (np. tężnie) i hektary parków zdrojowych, zadbanych i co roku starannie pielęgnowanych. W większości polskich kurortów (a mamy – dla przypomnienia 45 miejscowości z oficjalnym statusem uzdrowiska) dywany kwiatowe to powód do dumy, choć wymagają one co roku szczególnych zabiegów, ponieważ każdorazowo zużywa się na nie wiele tysięcy jednorocznych sadzonek. Ale kwitnące, wielokolorowe rośliny to przecież nie tylko nie tylko piękna ozdoba, ale i pewne uzdrowiskowe dziedzictwo i tradycja, którą warto pielęgnować. Polanica Zdrój chwali się np. 80 tysiącami kwiatów, ale ewidentnym rekordzistą w tej materii jest oczywiście Ciechocinek. Na powierzchni 67 ha terenów parkowych co roku sadzi się tu 335 tysięcy jednorocznych kwiatów (!), a słynny zegar kwiatowy jest jednym z symboli (oprócz największych w kraju, historycznych tężni, których łączna długość to 1800 m) tego popularnego uzdrowiska.

Starsi sopocianie doskonale pamiętają kolorowe klomby w dolnej części deptaka, czy też tysiące jednorocznych sadzonek, tworzących wiosną i latem prawdziwe kwiatowe szpalery i dywany np. w Parku Północnym. A sopoccy pasjonaci z nostalgią dokumentują coroczne tzw. korsa kwiatowe, z których Sopot niegdyś słynął i które przyciągały tłumy widzów. Ozdobione girlandami kwiatów pojazdy konne i samochodowe, który rywalizowały w tym swoistym konkursie piękna, można dziś obserwować tylko na starych zdjęciach i pocztówkach. A szkoda, bo współczesna wersja takiego kwiatowego korsa na pewno mogłaby stanowić dla sopockiego kurortu nie tylko doskonałą atrakcję turystyczną i artystyczno-uzdrowiskową wizytówkę, ale też przeciwwagę dla niezbyt chlubnego przecież wizerunku „nocnej imprezowni". Podobnie, jak zainwestowanie przez bogate przecież miasto w kwietną oprawę parków i miejskich skwerów. Oczywiście, rośliny wieloletnie (np. róże w Parku Południowym) wymagają może nieco mniej zabiegów, ale dlaczego nie skorzystać nie tylko z krajowych, ale i zachodnich wzorów „kwietnej ekspansji uzdrowiskowej"? O ile wiem, Sopot nie posiada w tej chwili tzw. ogrodnika miejskiego, a kompetencje konserwatora przyrody są jednak zdecydowanie odmienne. Może warto zlecić zatem opracowanie kilku wariantów „kwiatowej rewitalizacji"? A ideę współczesnego korso kwiatowego można podejrzeć w kilku innych miejscowościach – majowe wydarzenie o tej nazwie organizuje się w Lubiążu (woj. dolnośląskie), gdzie targi i wystawy kwiatów połączone ze zwiedzaniem miejscowego klasztoru cystersów (skądinąd dwa razy większego niż zamek na Wawelu) oraz innymi atrakcjami. Z kolei w malowniczej scenerii zamku w Książu zlokalizowano Festiwal Kwiatów i Sztuki, a najmłodsze polskie uzdrowisko w Uniejowie (woj. łódzkie) jest dumne z ogromnego kwietnego dywanu, co roku układanego przez mieszkańców z płatków polnych kwiatów z okazji Bożego Ciała.

Sopoccy pasjonaci podsunęli mi informację, że korso kwiatowe odbyło się tu też jednorazowo w roku 1966, kiedy jego organizacja była chyba znacznie trudniejsza niż dziś. W przystrojonych powozach konnych przejechali wtedy przez miasto uczestnicy sopockiego festiwalu piosenki. W roku 2013 Fundacja CREDU próbowała reaktywować sopocką tradycję dekorowania aut. W pięknej scenerii Hipodromu, jako impreza towarzysząca zawodom konnym CSIO 2013, zaprezentowane zostały wtedy „ukwiecone" pojazdy z różnych epok. Fundacja została jednak pozostawiona sama sobie z tym pomysłem i nie był on – mimo zapowiedzi - kontynuowany. A szkoda, bo jestem przekonany, że można byłoby liczyć na znaczną aktywność trójmiejskich florystów oraz żywe zainteresowanie mieszkańców i turystów. Na pewno nie będzie to jednak impreza o charakterze komercyjnym, przynosząca organizatorom jakieś zyski, dlatego tak ważne jest miejskie zaangażowanie.

W sopockim „Non-Stopie" zespół „Czerwone Gitary" śpiewał niegdyś piosenkę „Kwiaty we włosach". Jej tytuł chyba znacznie bardziej odpowiada na społeczne zapotrzebowanie, związane z uzdrowiskowymi tradycjami Sopotu, niż cytat z pięknej skądinąd ballady „Gdzie są kwiaty z tamtych lat?". Ale może ktoś przy tej okazji odpowie jednak też i na tak zadane pytanie?

Wojciech Fułek

Lechii sześć - drużyna jedna!

Biało-zieloną drużynę piłkarską obsługuje 5 spólek i fundacja.Gmina Gdańsk do konca czerwca moze kupić w Lechii Gdańsk SA usługi promocyjne za ok 3,8 mln złotych.Nie wiadomo,czy F.J.Wernze wpłacił do klubu 15 mln euro,co zapowiadał w wywiadzie jesienią ub.roku.Radny K.Koralewski uwaza,że publicznego przedstawienia wymagaja relacje miedzy spókami grupy Lechia

Lechia Gdańsk, czyli zespół piłkarski, to marka sportowa i społeczno - kulturowa, zarządzana przez spółkę prawa handlowego Lechia Gdańsk SA. Jej większościowym akcjonariuszem jest krakowska spółka Lechia Investment sp. z o.o. Jej akcjonariusze mniejszościowi to lokalni tzw. strażnicy pieczęci, wśród nich między innymi Andrzej Szydłowski,znany piekarz, były konserwatywny radny gdański,zaangażowany od kilkudziesięciu lat emocjonalnie w rozwój biało-zielonej piłki.

Lechia Investment ,wcześniej jako Wrocławskie Centrum Finansowe, należała do Andrzeja Kuchara i jego żony,występujących uprzednio w tej formule jako akcjonariusze Lechii Gdańsk S.A.

Właścicielem Lechii Investment do jesieni ubiegłego roku była spółka W&C Vermoegensverwaltung, należąca do kontrolowanej przez F. J.Wernze grupy ETL. Jesienią ubiegłego roku w jej prawa -udziały o nominalnej wartości 50 tys. zł - wstąpiła spólka Adavancesport AG, kapitał zakładowy 50 tys. euro, z siedzibą w Koeln. Jej założycielem i akcjonariuszem był w 2010 roku Adam Mandziara, obecny prezes Lechii Gdańsk SA, drugim jest syn F.J.Wernze – Philipp. Prezesem zarządu jest Axel Freisenwinkel, jednocześnie prezes zarządu spółki ETL Sport. Siedziby obu firm znajdują się pod tym samym adresem w Kolonii , przy Kaiser Wilhelm Ring. Firma chwali się,że współpracuje z Victoria Koeln i prowadziła kontrakty Tomasza Kłosa i Radosława Kałużnego, reprezentantów Polski od lat na sportowej emeryturze.

Z dostępnego publicznie ubiegłorocznego wywiadu właściciela ETL, F.J.Wernze, wynikało, że zmiana miała charakter porządkowy, ale jednocześnie właściciel holdingu zapowiadał,że Lechia Investment, przez którą kontroluje Lechię SA, ma otrzymać dofinansowanie w wysokości ok.60 mln zł i zmienić nazwę na Lechia Rights and Managment.

Do dziś prezes Mandziara nie pochwalił się jednak zapowiadanym przez F.J.Wernze przelewem,który odmieniłby nastrój nie tylko księgowego. Jednocześnie niepokoi zadłużenie wewnętrzne klubu wobec właściciela, które według niektórych źródeł może sięgać 30 mln złotych. Z informacji oficjalnych i nieoficjalnych wynika, że w ostatnim okresie Lechia Gdańsk SA zaciągnęła istotną pożyczkę, -lub pożyczki?- od byłego akcjonariusza(!?), Andrzeja Kuchara, w celu utrzymania płynności finansowej, zabezpieczone przez pożyczkodawcę na należnościach Lechii od właściciela praw telewizyjnych.

Dziwny w takiej sytuacji wydaje się rozwój rodziny spółek obsługujących jedyny produkt Lechii Gdańsk SA - drużynę piłkarską grającą w ekstraklasie . Relacje miedzy nimi,w tym także finansowe,powinny być nader transparentne,skoro Lechia Gdańsk SA ubiega się o pieniądze z budżetu Gdańska w ramach konkursu ofert na promocję miasta. Poza pierwszym zespołem spółka prawa handlowego Lechia SA nie dysponuje ani zespołem rezerw,ani drużyną juniorów.

Lechia Gdańsk SA wspólnie z Adamem Mandziarą i Maciejem Bałazińskim powołała spółkę z o. o. Lechia Gdańsk Managment . A.Mandziara jest jej prezesem, a M.Bałaziński prokurentem. Ten sam układ personalny władz spółki jest w kolejnym podmiocie, powołanym wyłącznie przez Lechię Gdańsk SA, czyli Lechia Sales and Travel (sp z o.o.). Lechia Gdańsk jest tez właścicielem spółki z o.o. Klinika Sportowa Lechii Gdańsk,w której skład zarządzający jest taki jak powyżej. Dodatkowo Lechia Gdańsk SA powołała Fundację Lechii Gdańsk, której prezesem jest Janusz Biesiada, prokurent w spółce podstawowej, a w radzie fundacji panowie Mandziara i Bałaziński i pani Agata Kowalska, prawniczka związana z Lechią Investment, członek rady nadzorczej Lechia Gdańsk SA. Siedziba Lechii Investment i kancelaria mec. Bałazińskiego znajdują się w Krakowie pod tym samym adresem przy ul. Podzamcze-,co jest praktyczne.

Pierwszym prezesem Lechii Investment był właśnie mec. Maciej Bałaziński, którego pod koniec 2016 zmienił Adam Mandziara. M.Bałaziński jest w spółce prokurentem.

W drugim półroczu ub. roku w ramach przetargu na promocje Gdańska Lechia Gdańsk SA, za pośrednictwem Gdańskiego Ośrodka Sportu,otrzymała z budżetu Gdańska zamówienie warte 2 mln złotych. Tegoroczna oferta, do czerwca 2018, może mieć wartość 3,8 mln złotych,płatne w miesięcznych ratach, czyli po ok. 700 tys złotych.

- Skoro Gdańsk angażuje publiczne pieniądze,to pełnego wyjaśnienia wymagają relacje, w tym kosztowe między spółkami. Lechia jest bowiem naszym wspólnym gdańskim dobrem - mówi "Gazecie Gdańskiej" Kazimierz Koralewski, szef klubu PiS w radzie miasta Gdańska.- Zastanawia, że do obsługi jednej drużyny piłkarskiej powołuje się kilka podmiotów - dodaje.

GG

D. Maciejewski odchodzi z Gdańska

MH Automatyka rozwiązała kontrakt za porozumieniem stron z Dawidem Maciejewskim. 27-letni obrońca dołączył do zespołu przed sezonem 2017/2018.

Kadra gdańszczan liczy obecnie 27 zawodników: 3 bramkarzy, 9 obrońców i 16 napastników. Do dyspozycji trenera Kowalewa będą też wracający do dyspozycji po kontuzjach Mateusz Strużyk i Sebastian Wachowski. Z urazem ręki zmaga się jeszcze kapitan biało-niebieskich, Jan Steber, ale również on w najbliższych dniach powinien dołączyć do drużyny. W ostatnim czasie do zespołu dołączył także napastnik Michał Kalinowski, który ostatnio występował w Polonii Bytom. Na mocy umowy o współpracy z GKS Stoczniowiec do seniorskiej kadry na stałe został także włączony 18-letni Igor Smal.

- Wciąż walczymy o awans do pierwszej szóstki PHL – mówi dyrektor sportowy MH Automatyki Gdańsk, Przemysław Tutaj. - Ostatnie zmiany kadrowe zostały uzgodnione ze sztabem szkoleniowym i powinny przybliżyć nas do tego celu. Przed sezonem naszym celem był awans do fazy play-off. Po dobrych występach zespołu mamy ambicję, aby sam udział w tej decydującej fazie rozgrywek nie był w naszym wykonaniu symboliczny. W tym sezonie wygrywaliśmy już z najlepszymi drużynami w lidze i w play-off nie chcemy tanio sprzedać skóry. Aby to było możliwe zespół musi być w optymalnej dyspozycji sportowej i stanowić monolit. W naszym przypadku dobre wyniki są możliwe tylko w przypadku ogromnego zaangażowania wszystkich zawodników oraz podporządkowania się dyscyplinie taktycznej. Wierzę, że w tym składzie jesteśmy w stanie sprawić jeszcze niejedną niespodziankę naszym kibicom – dodaje Przemysław Tutaj.

Dawid Maciejewski wrócił do Gdańska po 6 latach gry dla innych klubów. W obecnym sezonie rozegrał 31 meczów, w których zdobył 11 punktów za 2 bramki i 7 asyst. Na ławce kar spędził 10 minut, a w klasyfikacji +/- wypadł na „-4".

źródło pkh2014.pl

FIRMA TARANKO
ZATRUDNI
panie do sprzątania
58 343-10-49
praca@taranko.com

FIRMA TARANKO
ZATRUDNI
panie do magazynu
58 343-10-49
praca@taranko.com

Energa

Sport szkolny z Energą

Gimnazjum 33 ze złotem

Święto w Szkole Podstawowej nr 92, bo za takie można uznać finał Mistrzostw Gdańska w piłce ręcznej chłopców w ramach Gdańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Na starcie stanęły 4 najlepsze gdańskie drużyny wyłonione podczas rozgrywek eliminacyjnych.

Zespoły utworzyły 2 pary półfinałowe. W pierwszej z nich zagrały SP 35 i G 33 a w drugiej SP 92 z G 3. Do ścisłego finału awansował zespół G 33 i G 33. SP 35 i SP 92 musiały zadowolić się finałem pocieszenia czyli meczem o 3 miejsce, w którym lepsi okazali się gospodarze z SP 92.

W meczu o pierwsze miejsce długo ważyły się losy spotkania. Co prawda zespół G 33 już na początku meczu szybko odskoczył rywalom to jednak w miarę upływu czasu ta przewaga sukcesywnie malała. Niestety pod koniec spotkania reprezentantom G 3 zabrakło skuteczności i to ich przeciwnicy mogli cieszyć się ze zdobycia tytułu Mistrza Gdańska.

Po trudach rywalizacji na boisku nadszedł miły czas podsumowań i uhonorowania zwycięzców. Finałowa „czwórka" została uhonorowana medalami, pucharami i pamiątkowymi dyplomami przez przedstawiciela Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego – organizatora rozgrywek międzyszkolnych.

Klasyfikacja końcowa turnieju:
1 miejsce - Gimnazjum 33
2 miejsce - Gimnazjum 3
3 miejsce - SP 92
4 miejsce - SP 35

GOKF
Fot. WCz

1 miejsce - Gimnazjum 33

2 miejsce - Gimnazjum 3

3 miejsce - SP 92

4 miejsce - SP 35

XLVI Igrzyska Dzieci XIX Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Narciarstwie Biegowym dziewcząt i chłopców

Zapraszamy na XLVI Igrzyska Dzieci i XIX Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Narciarstwie Biegowym dziewcząt i chłopców.

Do zawodów wojewódzkich zgłaszają się zainteresowani zgodnie z regulaminem rozgrywek, bez eliminacji powiatowych i półfinałowych. O wszelkich sprawach nie ujętych w niniejszym regulaminie decyduje organizator. Wszyscy uczestnicy muszą mieć zgodę rodziców do udziału w zawodach.

Zawody mogą być przełożone lub odwołane ze względu na warunki atmosferyczne uniemożliwiające ich przeprowadzenie. Do weryfikacji przedstawić należy aktualne legitymacje szkolne oraz zgłoszenie wygenerowane z Systemu SRS.

Koszty organizacji finału pokrywa Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego oraz MSiT.

Organizatorzy zapewniają poczęstunek. Koszty dojazdu szkoła pokrywa we własnym zakresie.

Organizator : Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy w Gdańsku Sekcja narciarska GKS CARTUSIA w Kartuzach

Miejsce - Kartuzy na Bilowie, ul. H. Ormińskiego. Odpowiedzialny - Janusz Meissner jmeis@op.pl tel. 502-830-363

Termin: 14 lutego 2018r. Kartuzy

Godzina: 930 – weryfikacja 1000 – rozpoczęcie zawodów godz. 1010 start biegów dziewcząt ze SP Kolejne starty - chłopcy SP,

- dziewczęta IMS - chłopcy IMS

DYSTANSE I KATEGORIE WIEKOWE:

- Igrzyska Dzieci; roczniki 2005 i młodsi, Dziewczęta: 1500m, Chłopcy: 1800m

- Igrzyska Młodzieży Szkolnej; roczniki 2004, 2003 i 2002. Dziewczęta: 2200m, Chłopcy 2700m

Dystanse poszczególnych biegów mogą być zmienione ze względu na stan tras narciarskich. Zawody będą przeprowadzone w stylu dowolnym, tj. można startować na nartach do „łyżwy" i „klasyka" oraz stosować technikę właściwą dla obu stylów.

Organizator nie ubezpiecza uczestników zawodów!!!!

Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy W Gdańsku uL. GDYŃSKICH KOSYNIERÓW 11, 80-866 GDAŃSK 58/301-99-45, Zbigniew Gajewski tel. 605 600 251 wszsgdansk@interia.pl

GOKF

Energa Partner wydania www.energa.pl